

Jadwiga Plucińska-Piksa

MOGIŁY ŻOŁNIERZY WĘGIERSKICH
NA GALICYJSKICH CMENTARZACH WOJENNYCH

Pode Lwowem las naokół bieży,
W środku lasu żalny smętarz leży.
Sto tysięcy naszych tu spoczywa,
Grzebie ich Galicja nieszczęśliwa.
Galicyjska ziemia mnie okryła,
Całun – szynel w strzępach mi uszyła.
Objęła mnie galicyjska ziemia,
Płaczcie teraz, matko, że mnie nie ma.
Mamo moja, wy mnie nie szukajcie,
Pośród wielu i tak nie poznacie.
W głowach krzyż mogiły mej nie strzeże.
Jak zwierz dziki zagrzebany leże.

*wiersz anonimowy,
tłum z jęz. węgierskiego Anna Kamińska*

Jesteśmy w przededniu 100. rocznicy wybuchu I wojny światowej. W latach 1914–1918 na terenach niemal połowy Europy objętych działaniami wojennymi zebrała ona okrutne żniwo. Starły się w niej ze sobą w śmiertelnej walce dwie potęgi: austriacka monarchia habsburska wraz z niemiecką Hohenzollernów z rosyjskim imperium Romanowów. Za cesarzy Austrii, Niemiec i Rosji szli w bój oddając swe młode życie żołnierze wszystkich krajów należących do tych państw. W ostatecznym wojennym rozrachunku rozpadły się monarchie, które wykreśliły ongiś Polskę i inne kraje z mapy Europy. Walczyły z sobą wielonarodowe armie. Najtragiczniejszą spuścizną tej straszliwej wojny były tysiące cmentarzy, którymi usiane są ziemie prawie całej Europy. Tylko na terenie dzisiejszej Małopolski i Podkarpacia zidentyfikowano ponad 400 cmentarzy, na których spoczywają żołnierze walczący we wszystkich trzech armiach zaborczych: Polacy, Czesi, Słowacy, Niemcy, Austriacy, Rosjanie, Czarnogórcy, Serbowie, Chorwaci, Słoweńcy, Bośniacy, Włosi, Ukraińcy, Rumuni. Wielką daninę krwi złożyli w tej wojnie

żołnierze węgierscy, którzy walczyli w szeregach armii austro-węgierskiej ramię przy ramieniu z polskimi legionistami. Ziemia przyjęła ich wszystkich bez względu na narodowość i wyznanie.

W czerwcu 1914 roku wojska rosyjskie wkroczyły na teren zaboru austriackiego i na przełomie listopada i grudnia dotarły aż pod Kraków próbując zdobyć go dwukrotnie. Tu na przedpolach wsi Biezanów (12 km od Krakowa) na wzgórzu Kaim rosyjski „walec parowy” w ciężkich walkach został zatrzymany przez załogę twierdzy Kraków i zmuszony do odwrotu w kierunku Wieliczki. Na początku grudnia zacięte walki toczyły się w okolicach Limanowej, Nowego Sącza i Bochni, które przerodziły się w następnych dniach w jedną z najcięższych i najtragiczniejszych bitew I wojny światowej na ziemiach polskich. Terenem bitwy były okolice Limanowej i wzgórze Jabłoniec (560 m. n.p.m.) wznoszące się nad miastem od strony południowo-wschodniej. Stąd wzięła się nazwa bitwy „limanowsko-lapanowska” lub bitwa „pod Jabłońcem”. Stała się ona przełomowym wydarzeniem dla armii austro-węgierskiej. Stan liczbowy wojska rosyjskiego (120 tys. żołnierzy) znacznie przewyższał siły przeciwnika (90 tys. żołnierzy). W armii austro-węgierskiej walczył 2 tysięczny oddział Legionów Józefa Piłsudskiego, który w swych wspomnieniach walki te nazywa „tańcem koło Limanowej”. Wcześniejsze starcia Legionistów z Rosjanami w okolicach Marcinkowic znacznie opóźniły marsz wojska rosyjskiego posuwającego się w kierunku Limanowej, której zdobycie miało dla Rosjan ogromne znaczenie strategiczne. Jednym z korespondentów w armii austro-węgierskiej był pisarz węgierski Ferenc Molnar (autor powieści dla młodzieży *Chłopcy z Placu Broni*). Z prerażającym realizmem przekazał on w swojej korespondencji wojennej przebieg bitwy jabłonieckiej, która była pierwszym ważnym zwycięstwem armii austro-węgierskiej. Miało to ogromny wpływ na dalsze losy wojny. Rosjanie musieli wycofać się na linię Dunajca i Nidy. Na Jabłońcu spoczywają ciała 429 żołnierzy z wszystkich trzech armii. Niezwykłym bohaterstwem odznaczyli się tutaj żołnierze węgierscy. Kulminacyjnym punktem bitwy były walki toczone w nocy z 11/12 grudnia. W dalszym ciągu zmagani wojennych w marcu 1915 roku twierdza Przemyśl otoczona przez Rosjan musiała skapitulować a armia rosyjska coraz bardziej umacniała swoje pozycje w okolicach Gorlic. Aby zdecydowanie powstrzymać dalszy pochód armii rosyjskiej dowództwo niemieckie postanowiło pomóc austriackiemu sprzymierzeńcowi i skierować skomasowane działania wojenne na odcinek gorlicki. Szła tutaj gra o najwyższą stawkę, trzeba było uderzyć z tak ogromną siłą aby zapobiec dalszemu zwycięskiemu pochodowi armii rosyjskiej. Armie sprzymierzone na tej walce po raz pierwszy wprowadziły moździerz dotychczas nieznaną na frontach wojennych świata. W największej tajemnicy przetrzucono z Cieszyna do Nowego Sącza sztab i wojska z frontu zachodniego. 2 maja o świcie uderzono na Gorlice. W wyniku ogniowego ataku miasto zostało obrócone w gruzy, od pocisków zapaliły się zbiorniki ropy i rafineria

w Gliniku Mariampolskim. Po kilku godzinach zdobyto Pustki w Łuźnej i Boczniową Górę (dzisiaj nosi ona nazwę Góry Cmentarnej) w Gorlicach. Do wieczora wyparto Rosjan z Gorlic i okolicy. Po obydwu stronach poniesiono przerażające straty: zginęło około 20 tys. żołnierzy, około 80 tys. zostało rannych, a 17 tys. Rosjan dostało się do niewoli. Walczyły tu armie Niemiec, Austrii i Rosji. Polacy znaleźli się w oddziałach wszystkich trzech zaborców – „brat strzelał do brata”. W wyniku zwycięstwa armia rosyjska została wyparta na linię Wisłoki a potem Sanu. Pokonanie Rosjan oznaczało uwolnienie ziem niepodległości Polski. W bitwie gorlickiej po stronie państw centralnych szczególnie odznaczyły się 12 Krakowska Dywizja Piechoty, 100 Cieszyński Pułk Piechoty i 56 Wadowicki Pułk Piechoty w którym w mundurze austriackim walczył sierżant Karol Wojtyła. W wiele lat potem, już po II wojnie światowej, młody ksiądz Karol Wojtyła, zaraz po uzyskaniu doktoratu przyjechał na te tereny, aby obejrzeć miejsca gdzie walczył Jego ojciec. W okręgu wojskowym „Galicja Zachodnia” po przełomowej dla dziejów wojny „bitwie gorlickiej” i ostatecznym odepchnięciu Rosjan postanowiono uczcić zwycięstwo przez wznoszenie cmentarzy w pobliżu pól bitewnych i pochowanie wszystkich poległych żołnierzy: zwycięzców i zwyciężonych bez względu na ich państwową i narodową przynależność oraz religię. Powstał wtedy przy dowództwie armii austro-węgierskiej w Wiedniu IX Oddział Grobów Wojennych, który zatrudnił wybitnych inżynierów wojskowych, architektów i budowniczych, a także artystów: malarzy i rzeźbiarzy. Do jego obowiązków należało ekshumowanie i przenoszenie poległych, pochowanych dotychczas na prowizorycznych cmentarzach powstałych tuż po bitwach, grzebanie zmarłych na utworzonych nowych cmentarzach, a przez to gromadzenie pojedynczych i rozproszonych mogił. Zapewniało to łatwiejszą opiekę nad nimi a przede wszystkim upamiętnienie bohaterstwa walczących. Akcja ta przybrała największe rozmiary w Galicji Zachodniej gdyż na tym terenie rozegrały się największe bitwy stoczone na ziemiach polskich. Najwięcej cmentarzy założono na terenie Beskidu Niskiego i Pogórza. Każdy cmentarz był budowany według indywidualnego projektu – nie ma dwóch jednakowych. Zawsze w punkcie centralnym znajdował się duży krzyż, ołtarz czy kaplica a teren cmentarza ogrodzony był kamiennym murem, balustradą lub parkanem. Wejście prowadziło przez kamienną, żelazną lub drewnianą bramę, również krzyże nagrobne były betonowe, żeliwne i drewniane o różnych kształtach w zależności od wyznania poległego. Nazwiska pochowanych były wypisywane na tabliczkach żeliwnych, emaliowanych czasem betonowych jak na Cmentarzu Rakowickim. Niestety niewiele tych tabliczek zachowało się do dzisiaj. Niejednokrotnie cmentarze wzbogacano elementami nawiązującymi do tematyki wojennej. Czasem na tablicach umieszczano inskrypcje w języku niemieckim:

W WIECZNOŚĆ PROWADZI WIERNYCH
BRAMA ŚMIERCI.
PADLIŚMY, ABYŚCIE MOGLI POWSTAĆ.
SZYBCIEJ DO NAS ZAWITAŁ POKÓJ NIŻ DO WAS.

Kształt cmentarza zależał od rzeźby terenu na którym został założony. Na Podkarpaciu często były zakładane na stokach wzniesień. Tak wyglądały cmentarze wojenne na terenach Galicji należącej do zaboru austriackiego, w Kongresówce, czyli w zaborze rosyjskim cmentarzy nie budowano, miejsca pochówków otaczano tylko ogrodzeniem. Wiele z nich znajduje się na Wyżynie Częstochowskiej, odwiedziłam dwa z nich w okolicach Jangrotu w Lesie Michałowiec i w Zadrożu. Jeden z najpiękniej położonych cmentarzy znajduje się na wzgórzu Jabłoniec. Dominującym punktem cmentarza jest wysoka na 10 metrów kaplica- mauzoleum w której pochowano legendarnego dowódcę 9 pułku huzarów Othmara hr. Muhra (tuż po bitwie pochowany był tymczasowo w kaplicy Myszkowskich w Tymbarku). Jest to ośmioboczna budowla z kamienia ciosanego zwieńczona wysoką kopułą pokryta czerwoną dachówką. Na szczycie umieszczono stylizowany stalowy krzyż maltański. Półkoliście sklepione okna wyższej kondygnacji jak i okna dolne oraz drzwi wejściowe zabezpieczone są ozdobną kratą. Wewnątrz na podłodze umieszczono płytę z napisem w języku węgierskim „Pułkownik Othmar Muhr zmarł bohaterską śmiercią 11 grudnia 1914 roku”. Obecnie mauzoleum jest puste bowiem szczątki pułkownika przeniesiono do grobowca rodzinnego na Węgrzech w okresie międzywojennym. Poniżej w dolnej części cmentarza stoi kamienny pomnik zwieńczony dużą kulą z umieszczonymi na ścianach tablicami na których znajdują się napisy: w języku niemieckim „W tym miejscu zginął płk. Othmar Muhr wraz ze swoimi walecznymi huzarami 9 pułku 11–12 XII 1914 r.”, oraz w języku węgierskim „W dniach 11–12 XII 1914 poległ wraz z Panem Pułkownikiem huzarzy drogiej krwi, twardej pięści. Ku czci węgierskiej, niemej wierności”. Othmar hr. Muhr pośmiertnie odznaczony został przez cesarza krzyżem rycerskim i otrzymał przydomek Limanowski (Limanowa w jęz. węgierskim) przysługujący również jego potomkom. W Budapeszcie ku czci walecznych huzarów jeden z placów a także ulica noszą nazwę Limanowa. Cmentarz zaprojektował austriacki architekt Gustaw Ludvig (jest również projektantem cmentarza wojennego w Gorlicach). Na wielu grobach znajdują się emaliowane tabliczki z nazwiskami poległych.

Największy z cmentarzy powstał w miejscu bitwy na wzgórzu Pustki nad Łużną k. Gorlic. Bitwa ta była niejako wstępem do bitwy gorlickiej (2 maja 1915). Trzeba było koniecznie opanować rozmieszczone i umocnione tam pozycje rosyjskie. Zadanie to powierzono austriackiej 12 dywizji piechoty, która składała się z żołnierzy polskich. Przygotowanie artyleryjskie powierzono dowódcy artylerii dywizyjnej generałowi Rozwadowskiemu.

Mogiły żołnierzy węgierskich na galicyjskich cmentarzach wojennych

Pomimo, że atakujący ponieśli wielkie straty w końcowej fazie bitwy doszło nawet do walki na bagnety. Operacja zakończyła się zdobyciem wzgórza przez wojska sprzymierzone. Na cmentarzu pochowanych jest 1200 żołnierzy, na mogiłach umieszczono drewniane krzyże; na wielu z nich znajdują się okrągłe blaszane tabliczki z nazwiskami poległych. W 80 rocznicę bitwy w części węgierskiej wzniesiono pomnik ufundowany przez rodaków poległych. Na tablicy umieszczono napis:

KU PAMIĘCI WĘGIERSKICH BOHATERÓW
POLEGŁYCH W CZASIE PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ
WOJSKO WĘGIERSKIE 1995

W największej nekropolii krakowskiej, na Cmentarzu Rakowickim, znajduje się wiele mogił żołnierskich pozostawionych przez „wielką wojnę”. Wzdłuż muru cmentarnego od południowej strony (kwatery nr 1) rzędy grobów, na tablicach umieszczonych w murze nazwiska: polskie, czeskie, niemieckie, słowackie pod nimi mogiłki. Na kilku można jeszcze odczytać nazwiska węgierskie: *Gyula Safar, Istvan Kiss, Istvan Buzas, Janos Greschner*. Dąty śmierci rok 1916. Czasem w dniu 1 listopada jakaś litościwa ręka położyła na mogile kwiatek, czasem ktoś zapali znicz.

Na kilku cmentarzach małopolskich, w pobliżu miejsc gdzie walczyli także Węgrzy, zachowały się jeszcze tabliczki imienne. Nazwy miejscowości podaje za przewodnikami Romana Frodymy: Florynka (napisy w jęz. węgierskim na obelisku cmentarnym), Klecie, Gromnik, Dąbrówka Tuchowska, Tuchów, Siemiechów, Dąbrowa Tarnowska, Głów, Wał-Ruda, Zaborów, Szczurowa, Borzęcin, Tymowa, Bochnia, Stary Sącz, Dąbrówka Polska, Marcinkowice, Zbyszyce-Sienna, Tymbark. W Kalwarii Zebrzydowskiej, poniżej klasztoru (koło parkingu) znajduje się również mały cmentarzyk gdzie pochowano zmarłych w pobliskim szpitalu żołnierzy w czasie I wojny światowej. Spoczywa tu kilkunastu Węgrów, na wszystkich mogiłach drewniane krzyże z tabliczkami imiennymi. Obiekt zadbane, widać że niedawno był „remontowany”. Jest tu pochowany żołnierz z Czarnogóry, na jego mogile nagrobek w typowym muzułmańskim stylu.

Węgry w tej wojnie w którą zostały wplątane wbrew własnej woli w ostatecznym rozliczeniu uznane zostały za państwo pokonane. Traktat Trianoński narzucony im był rezultatem przyjęcia przez uczestników konferencji paryskiej zasady samostanowienia narodów w myśl, której Węgry utraciły na rzecz państw ościennych, niemadziarskich. Cóż, na cmentarzu wojennym w Koniecznej znajduje się napis:

Z tych wonnych, skąpanych w blasku wyżyn
Otoczonych zielonym wzgórz rozległych wieńcem,
Zwartymi szeregami, wraz z pokonanym wrogiem,
Odeszli Cesarza żołnierze na spoczynek

Odwiedziłam wiele z tych cmentarzy bohaterów spod Kraśnika, Rawy Ruskiej, Limanowej, Gorlic, obrońców Przemyśla i przełęcz karpackich, tysiący Węgrów, którzy walczyli ramię przy ramieniu z polskimi legionistami i oddali swe życie, pomagając skruszyć moskiewskie kajdany. Paliłam światełka, modliłam się. Chcę chociaż w ten sposób spłacić dług wdzięczności jaki zaciągnął mój ojciec Andrzej Pluciński oficer Armii Polskiej internowany w czasie II wojny światowej na ziemi węgierskiej. Pełnił tu funkcję tłumacza i łącznika pomiędzy władzami węgierskimi a żołnierzami internowanymi jak i on na Węgrzech.

BIBLIOGRAFIA

- R. Frodyma, *Galicyjskie cmentarze wojenne*, t. I-III, Pruszków 1995, 1997, 1998
Kocham Twój Kraj – antologia wierszy węgierskich o Polsce, Kraków 1971
A. Partridge, *Otwórzcie bramy pamięci*, Kraków 2005
Artykuły mojego autorstwa zamieszczone w „Polonii Węgierskiej” oraz w „Pracach Pienińskich”